

Notatka kpt. Pietruczuka w sprawie lotu Tu 154 12 sierpnia 2008 r. do Azejberdżanu

Informuję, że w dniu 11.08.2008 dowódca 36 SPLT płk Tomasz Pietrzak postawił mi zadanie dotyczące wylotu do Tallina (Estonia) oraz wylotu Prezydenta RP w dn. 12.08.2008r do Ganji (Azerbejdżan) przez Simferopol (Ukraina). Osobiście postawiłem zadania przydzielonej na ten wylot pozostałej załodze tj.: kpt. Arkadiuszowi PROTASIUKOWI - II pilot, mjr Robertowi GRZYWNIE- nawigator, chor. Arturowi KOWALSKIEMU- technik pokładowy.

W dniu wylotu tj. 12.08.2008 sprawdziłem przygotowanie załogi do lotu, które oceniłem jako bardzo dobre. Lot po trasie Warszawa-Tallin-Warszawa odbył się zgodnie z planem. W Tallinie na pokładzie samolotu zajęli miejsca prezydenci Litwy i Estonii, oraz premier Łotwy.

W Warszawie odtworzyliśmy gotowość samolotu do dalszego lotu po trasie Warszawa-Simferopol-Ganja. Pasażerowie przebywali w tym czasie w salonie VIP, gdzie do delegacji dołączył Pan Prezydent Lech Kaczyński.

Po odtworzeniu gotowości pasażerowie zajęli miejsca w samolocie . Głównymi pasażerami byli: Prezydent Estonii, Prezydent Litwy, Premier Łotwy oraz Prezydent RP. Lot z Warszawy do Simferopola przebiegł zgodnie z planem.

W Symferopolu na pokładzie samolotu dodatkowo miał zająć miejsce Prezydent Ukrainy wraz z delegacją.

Podczas odtwarzania gotowości samolotu do lotu z Simferopola do Ganji zostałem poproszony przez Szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego Pana W. Stasiaka oraz Szefa Gabinetu Prezydenta RP Pana M. Łopińskiego o rozważenie zmiany trasy lotu i lotniska docelowego z Ganji na Tbilisi. O fakcie tym poinformowałem telefonicznie płk Pietrzaka (dowódcę 36 splt) i przystąpiłem do analizy możliwości wykonania zadania.

Na lotnisku w Simferopolu skontaktowałem się z agentem handlingowym obsługującym nasz lot i poprosiłem o dostarczenie wszelkich informacji na temat lotniska w Tbilisi, sytuacji ruchowej i nawigacyjnej oraz poprosiłem o aktualną pogodę panującą w rejonie Gruzji. Zostałem poinformowany, iż żadne informacje z Gruzji oraz lotniska Tbilisi nie są dostępne. Poinformowano mnie również, że

naziemne urządzenia radarowe prawdopodobnie zostały zniszczone i brak jest kontroli radarowej obszaru Gruzji. Na podstawie środków masowego przekazu posiadałem informację o eksplozji bomby lotniczej w pobliżu pasa startowego. Nie mogłem natomiast ustalić jaki jest faktyczny stan pasa po eksplozji (pas mógł być pokruszony). O zmianie trasy lotu rozmawiałem również z Panem Płk Krzysztofem Olszowcem, który był szefem ochrony Pana Prezydenta Kaczyńskiego. Płk Olszowiec oznajmił, iż nie jest przygotowany do należytej ochrony Pana Prezydenta w przypadku bezpośredniego lotu do Tbilisi. Poinformował mnie również, że w Ganji przygotowana jest kolumna samochodów opancerzonych wraz z agentami ochrony. Po wylądowaniu samolotu z Prezydentem Ukrainy, skontaktowałem się z dowódcą załogi samolotu ukraińskiego i zapytałem jakie posiadają informacje na temat sytuacji ruchowo-nawigacyjnej w obszarze Gruzji. Zostałem poinformowany, że załoga Ukraińska nie posiada żadnych informacji o sytuacji w Gruzji. Załoga samolotu ukraińskiego poinformowała mnie również, że w przypadku lotu do Tbilisi mogą polecieć wyłącznie za mną (nie jako pierwszy samolot). Poprosiłem o rozmowę Szefa Ochrony Prezydenta Ukrainy, który oznajmił, że również nie jest przygotowany do należytej ochrony VIP-ów w przypadku bezpośredniego lotu do Tbilisi. .

Na podstawie posiadanej wiedzy na temat aktualnej sytuacji w Gruzji uznałem, iż lot do Tbilisi będzie zbyt niebezpieczny dla prezydentów poszczególnych państw oraz dla pozostałych pasażerów. Na pokładzie znajdowały się wówczas 74 osoby. Po przeanalizowaniu nowej trasy lotu uznałem że:

- lot odbywałby się w rejonie konfliktu zbrojnego co bezpośrednio wpływało na bezpieczeństwo pasażerów w tym Prezydentów Państw;
- nie były znane warunki bezpieczeństwa w przypadku całkowitego panowania w powietrzu jednej ze stron konfliktu;
- nie był znany stan pasa na lotnisku w Tbilisi oraz urządzeń lotniskowych po bombardowaniu lotniska;
- nie był dostępny komunikat NOTAM z Gruzji co mogło świadczyć o braku kontroli ATC;
- informowano mnie o braku pokrycia radarowego obszaru Gruzji;
- po konsultacji z Szefem Ochrony Prezydenta RP oraz Szefem Ochrony Prezydenta Ukrainy stwierdziłem, że nie posiadają Oni potwierdzonych informacji odnośnie bezpieczeństwa na lotnisku w

Tbilisi tzn. w ocenie obu Szefów Ochrony istniałoby duże zagrożenie na lotnisku po lądowaniu samolotu.

- nie posiadałem zgody dyplomatycznej na przylot samolotu do Gruzji;

- zagrożenie mogło być również ze strony gruzińskiej, ponieważ obrona

przeciwlotnicza Gruzji mogła nie wiedzieć o przelocie samolotu rządowego; - samolot TU-154M nie jest przystosowany do operowania w strefie konfliktu zbrojnego.

Jako odpowiedzialny za bezpieczeństwo na pokładzie uznałem, że lecąc do Tbilisi świadomie narażę na niebezpieczeństwo Przywódców pięciu krajów oraz pozostałych pasażerów. Po konsultacji z członkami załogi, postanowiłem kontynuować zadanie zgodnie z wcześniej przyjętym planem. O sytuacji poinformowałem Pana Ministra Stasiaka oraz Pana Ministra Łopińskiego, którzy poinformowali o tym Pana Prezydenta L. Kaczyńskiego, przebywającego wraz z innymi Głowami Państw w salonie VIP w porcie lotniczym.

Pan Min. Stasiak prosił, aby znaleźć jakieś rozwiązanie w celu wykonania lotu bezpośrednio do Tbilisi argumentując to względami politycznymi. Przekazał mi informację, że do Tbilisi wybiera się Pan Prezydent Sarkozy i musimy być w Tbilisi przed nim.

Poinformowałem Pana Min. Stasiaka, że nie mamy wiedzy, jakim samolotem udaje się Prezydent Sarkozy i jakiej długości pas jest potrzebny w tym przypadku do lądowania (w przypadku częściowego uszkodzenia pasa przez bombardowanie) oraz jaką wiedzę na temat sytuacji na lotnisku w Tbilisi posiadają piloci Prezydenta Sarkozego. Samolot Tu-154 przy swojej masie potrzebuje praktycznie całego - nienaruszonego - pasa startowego. Poprosiłem wówczas Pana Ministra o kontakt z Ambasadą Polski w Tbilisi, proponując zdobycie rzetelnej informacji na temat stanu lotniska poprzez ambasadę. Pan Minister powiedział, że kontakt z ambasadą jest niestety bardzo ograniczony. Chcąc zdobyć jakąkolwiek informację o lotnisku w Tbilisi udało mi się skontaktować telefonicznie z agentem handlingowym, który wielokrotnie obsługiwał nasz samolot w Gruzji. Przekazał mi, że ze względu na zagrożenie wraz z rodziną opuścił Tbilisi i nie posiada żadnych informacji o lotnisku. Nie mogąc w żaden sposób zebrać informacji pozwalającej na bezpieczne wykonanie lotu podtrzymałem

swoją wcześniejszą decyzję informując o tym Pana Min. Stasiaka. Podczas postoju na lotnisku w Symferopolu, odbyłem również rozmowę telefoniczną z pełniącym obowiązki Dowódcy Wojsk Lotniczych Panem Gen. Załęskim. Pan Gen. Załęski próbował nakłonić mnie do zmiany decyzji i odbycia lotu bezpośrednio do Tbilisi. Kiedy przedstawiłem wszystkie argumenty uniemożliwiające wykonanie lotu i odmówiłem, Pan Generał spytał czy II pilot kpt. A Protasiuk może objąć moje obowiązki i wykonać lot do Tbilisi. Poinformowałem Gen. Załęskiego, iż kpt. Protasiuk nie jest w pełni wyszkolony w charakterze dowódcy załogi na samolocie Tu-154M i zgodnie z obowiązującymi przepisami nie może objąć moich obowiązków. O swojej decyzji po raz kolejny poinformowałem telefonicznie Płk Pietrzaka, który poparł moje argumenty i decyzję, aby dalszy lot odbywał się zgodnie z wcześniej postawionym zadaniem. Płk Pietrzak poinformował mnie, że Pan Gen. Załęski wystawi pisemny rozkaz wykonania lotu. Podczas kolejnej rozmowy z Panem Płk. Pietrzakiem, poinformowano mnie, iż pan Gen. Załęski przysłał faksem pisemny rozkaz polecający wykonanie zadania, zawierający błędne dane. Z przekazanych mi informacji dowiedziałem się, że treść rozkazu brzmi „Polecam wykonać lot z Ganji do Tbilisi”. Samolot znajdował się w tym czasie w Simferopolu, o czym Pan Gen Załęski był informowany. Po przylocie do Warszawy, pisemny rozkaz Gen. Załęskiego nie został mi dostarczony i nie miałem też możliwości przeczytania treści rozkazu .

Po odtworzeniu gotowości do wykonywania dalszego lotu, pasażerowie zajęli miejsca na pokładzie samolotu. Pan Prezydent Lech Kaczyński przyszedł osobiście do kabiny pilotów i zapytał, czy wiem kto jest zwierzchnikiem Sił zbrojnych RP. („Czy wie Pan kto jest zwierzchnikiem Sił Zbrojnych RP”, odpowiedziałem „ Tak wiem, Pan - Panie Prezydencie”, prezydent odpowiedział: „w takim razie polecam wykonać lot do Tbilisi”.) Po tym Pan Prezydent wyszedł, nie czekając na moje wyjaśnienia. Ponownie przystąpiłem do analizy możliwości wykonania lotu bezpośrednio do Tbilisi. Poprosiłem wszystkich członków załogi o przedstawienie swojej najbardziej aktualnej wiedzy na temat możliwości wykonania polecenia Pana Prezydenta. Oznajmiłem całej załodze, że jako dowódca załogi i odpowiedzialny za bezpieczne wykonanie zadania, ja podejmę ostateczną decyzję. Po kolejnym przeanalizowaniu sytuacji, mając na

uwadze fakt, że jestem bezpośrednio odpowiedzialny za bezpieczeństwo wszystkich osób znajdujących się na pokładzie samolotu, wykonanie zadania postawionego przez Pana Prezydenta naraziłoby pasażerów na niebezpieczeństwo utraty życia, nie mogłem podjąć decyzji o kontynuowaniu lotu do Tbilisi.

Poprzez Szefową Pokładu, poprosiłem do kabiny adiutanta Pana Prezydenta Kaczyńskiego, płk Krzysztofa Olszowca i przekazałem informację, że bezpośredni lot z Symferopola do Tbilisi, ze względu na bezpieczeństwo Prezydentów: Polski, Ukrainy, Litwy, Estonii, Premiera Łotwy oraz pozostałych pasażerów nie może się odbyć. Oczekiwałem na dalsze dyspozycje, możliwe do wykonania. Płk Olszowiec przekazał tę informację Prezydentowi Kaczyńskiemu. Po chwili Pan Płk Olszowiec wrócił do kabiny pilotów i powiedział, że skoro nie możemy wykonać polecenia Pana Prezydenta, Pan Prezydent prosi, aby dalszy lot kontynuowany był zgodnie z wcześniej postawionym zadaniem tzn. do Ganji.

Podczas lotu do Ganji nad terytorium Armenii, poprzez kontrolera ATC informowany byłem o radarowym sygnale pierwotnym samolotów operujących nad terytorium Gruzji (nie miały włączonego transpondera ). Samoloty nieposiadające transpondera lub bez włączonego transpondera, nie są widoczne dla systemu TCAS, zamontowanego na Tu-154M. Lądowanie w Ganji odbyło się bezpiecznie.

Podczas opuszczania pokładu samolotu Prezydent RP powiedział (cyt.) „jeszcze się z Panem policzę”. Odbyło się to w obecności szefowej pokładu.

Stosowne meldunki otrzymali bezpośrednio, Minister Obrony Narodowej Pan Bogdan KLICH oraz Dowódca Sił Powietrznych Pan Generał Andrzej BŁASIK.